



Marcin Kački

CHŁOPCY

Idą po Polskę

Marcin Kącki

CHŁOPCY

Idą po Polskę

Copyright © by Marcin Kącki

Projekt okładki
Wojciech Kwiecień-Janikowski

Redaktorzy inicjujący
Ewa Bolińska-Gostkowska
Zbigniew Rokita

Redaktorka prowadząca
Ewa Bolińska-Gostkowska

Opieka redakcyjna
Lidia Nowak

Opieka promocyjna
Maria Adamik-Kubala
Angelina Gąkowska

Redakcja
Ida Świerkocka

Korekta
Teresa Kruszona
Agata Nastula

Łamanie
Piotr Poniedziałek

Przygotowanie do druku
Karolina Korbut
Dawid Kwoka

ISBN 978-83-240-9298-7

Książki z dobrej strony: www.znak.com.pl
Więcej o naszych autorach i książkach: www.wydawnictwoznak.pl
Społeczny Instytut Wydawniczy Znak
ul. Kościuszki 37, 30-105 Kraków
Dział sprzedaży: tel. 12 61 99 569, e-mail: czytelnicy@znak.com.pl

Wydanie I, Kraków 2023
Druk: OZGraf

ZAMIAST WSTĘPU, CZYLI „PRAWIE MARTWA DZIAŁACZKA”

To było jakoś wiosną 2021 roku – Janusz Korwin-Mikke przyszedł prosto z Sejmu, z komisji etyki, na której dostał naganę, a może dopiero na nią szedł, nie zrozumiałem, bo mówił szybciej niż zwykle – karambole anegdot zbitych na blachę w zdania.

Siedzimy w biurze partii, niedaleko Sejmu. Korwin kładzie nogi na stoliku, kładę i ja. Gdyby spojrzeć z góry, od drzwi, wyglądamy jak pięć po siódmej, przy czym ta krótsza wskazówka to moje.

Im częściej odbiera telefony, tym głębiej zapada w fotel, no to i ja, żeby też nie wyglądać zbyt poważnie, i prawie leżymy, gdy wchodzi młody działacz z herbatą. Jest tak swobodnie z prezesem Korwinem, że mam ochotę położyć swoje nogi na jego, ale powstrzymuje mnie ostatni wpis o „homosiach”.

Patrzy na szklankę i cukierniczkę, podnosi się, no to i ja. Chwyta za łyżeczkę i ładuje. Jedna, druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta, siódma, ósma z wahaniem, a jednak, i szybkie kólecza. Podnosi, łyk, odstawia. Znów gotowy się rozłożyć, ale nie, poprawia żwawo marynarkę.

– I co to będzie? – pyta.

– Nie wiem jeszcze.

– O mnie?

– No wiadomo.

Wchodzi sekretarka, przypomina o spotkaniu. Skądś ją znam. Tak, na pewno widziałem jej zdjęcie. Zaraz, to nie sekretarka, tylko wysoko postawiona działaczka partyjna. Pewien działacz Korwina po pijaku zwierzał się innemu, że trzeba ją wykończyć, a najlepiej doprowadzić do samobójstwa.

– Pan ma dużo czasu? – Korwin dosypuje dziewiątą i dziesiątą łyżeczkę.

– Będę chyba potrzebował więcej. – Nie spuszczam wzroku z działaczki, która wychodzi tak dyskretnie, jakbyśmy spali.

ŹRÓDŁO, CZYLI SZTUKA EGOIZMU

Nie zamierzam przeproszać za swój talent, za swój sukces ani za swoje pieniądze.

Ayn Rand, *Atlas zbuntowany*

KRUL

Nie jest łatwo rozbić na składowe i opisać struktury myśli ekonomiczno-społeczno-filozoficznej ruchu korwinistycznego. Jeśli jednak przyjrzeć się jej dokładnie, to struktura ta sugeruje, że jest antystrukturą, której idee nie tylko nie mają prawa trzymać się w całości, ale muszą się wręcz wykrwawiać w nieustannych wojnach, umierać i rodzić w bólach, walczyć ze sobą i umierać znów, choć w zasadzie to przecież tak właśnie wyglądała historia korwinistów i być może tu tkwi przyczyna tego, że ruch ten ciągle z tęsknotą patrzy w kierunku najbardziej nawet podłych ośrodków władzy.

Spróbuję tu podliczyć te idee, choć będzie to równie karłowate jak liczenie odejść, wyrzuceń i przetasowań, dlatego ponownie, by ułatwić zadanie czytelnikom, a szczerze mówiąc, już bardziej sobie, wsiadam do samolotu linii Korwin.

Jeśli założymy, że za sterami siedzi przez chwilę on sam, Korwin, a wokół niego dawni i obecni piloci, nawigatorzy i szefowie personelu pokładowego, to mamy tam na początku tego ośmiolatka, któremu imponował Stalin, więc uznał trzeźwo, że komunizm jest dla ośmiolatek. Wyewoluował potem do mieszanki poglądów antydemokratycznych, lubi używać słowa „dupokracja” albo „najgłupszy ustrój świata, czyli demokracja”, albo „wszystko, co się robi w demokracji, jest głupie i szkodliwe”, i jest przeciwnikiem referendum, bo „wymaganie, by większością głosów kucharek i gońców sklepowych (by nie wspomnieć o pijakach spod budki z piwem) rozstrzygać poważne problemy konstytucyjne, jest kompletnie absurdalne”. W wywiadzie dla gazety prowadzonej przez polskich monarchistów Korwin przekonywał, że monarchia jest lepsza niż demokracja, bo królowi łatwiej podejmować decyzje niż motłochowi, król działa racjonalnie, bo chce zostawić bogate państwo synowi, a politycy w demokracji chcą się nakraść i doprowadzić państwo do ruiny, co oznacza, że Korwin musiał czytać tylko książki o uczciwych, dobrych królach, czyli prawdopodobnie *Króla Maciusia Pierwszego*. Chociaż zastrzega w tym wywiadzie, że jeżeli król jest idiotą, to przecież otoczy się mądrymi doradcami, i tu trudno mi przywołać jakąś przykładową lekturę, nie wiem, może *Boże igrzysko* Normana Daviesa z królem Michałem Korybutem Wiśniowieckim, gdzie mądrość jego i doradców poznajemy w debacie o noszeniu peruki, a dopełnia tę mądrość śmierć Korybuta przez przejedzenie się korniszonami. A jeśli jednak król okaże się idiotą poza kontrolą mądrego dworu, to zawsze go można, przekonuje Korwin, na przykład utopić, jak Ludwika Bawarskiego, ale broń Boże, by topić we krwi rewolucji, bo rewolucje zawsze kończą się wyrwaniem wspaniałego,

monarchistycznego porządku. A skąd u Korwina dowód na to, że monarchie są najlepsze? Ano stąd, że „przez 99 procent ludzkości dominowały monarchie”, więc to dowód doskonały, że są najlepsze. Co prawda jakieś 80 procent z tych 99 procent to wieki z ciemnotą, inkwizycją, płonącymi stosami, trądem, cholera, podbojami i mordami, ale nie spytam Korwina, czy to go przekonuje, jako kontrdowód tak sobie to zestawiam. Korwin określa się jeszcze w tym wywiadzie jako monarcholibertarianin, czyli jest za „porządkiem wolnościowym”, ale narzuconym przez króla, który będzie pilnował tego porządku we własnym dobrze pojętym interesie, najlepiej z pomocą „znakomitego feudalizmu”, a o tym, kto zostanie królem, zdecyduje Bóg, bo przecież nie lud, a jeszcze prawo trzeba zostawić stare, sprawdzone, jak dziesięć przykazań, i „jeśli ktoś narzeka, to można go skrócić o głowę”, czyli jednak dobrze z tym średniowieczem eksperymentowałem. Nęci mnie jednak eksperyment, by sobie wyobrazić, że królem Polski rzeczywiście zostaje Janusz Korwin-Mikke, z tytułem na przykład Jego Wysokość Janusz Korwin-Mikke Pierwszy Król Wszytek Ziem Polskich ku Chwale Boga Konfederacko Zjednoczonych albo po prostu Krul, jak piszą o nim korwinistyczne kuce, ale gdy tylko dochodzę do wyobrażenia jego dworu królewskiego, to nie mogę dojechać nawet do połowy tej wizji, bo zaraz wybija północ, karoca zamienia się w dynię, doradcy w szczury, król kuśtyka po schodach, pijąc z pantofelka, i krzyczy: *pro fide rege et lege!* Królowa drobi za nim kroczkami gejszy, córki dworu zmienione w złote rybki ćpają z kadzielnicy, hrabiowie jak smoki chleją z fontanny, zagryzając korniszonami, a potem król każe ściąć chorą na syfilis wrózkę chrzestną, najpierw ją oczywiście lekko gwałcąc, i nie wiem czemu tak, może po prostu wina mojej wyobraźni.

Ale lećmy do idei wolności gospodarczej, bo zdaje się, że to z niej biorą się wszystkie korwinizmy, choć nie dam tu głowy pod topór. W tej ekonomii trudno się poruszać, uprzedzam, będę się musiał przelecieć trochę po różnych szkołach, ale to konieczne, jak instruktaż z zakładania kamizelki ratunkowej, zrobię to jednak szybko niczym personel pokładowy, żeby nie zabić dynamiki podróży, w końcu jesteśmy w samolocie.

No więc mamy oczywiście nazywanego twórcą „kapitalizmu kataklizmowego” Milтона Friedmana, a więc chicagowską szkołę wolnego rynku, czyli neoliberalizmu. Gdy huragan Katrina zdmuchuje w 2015 roku prawie wszystkie publiczne szkoły w Nowym Orleanie, władze miasta podchwytyją wcześniejszy pomysł Friedmana, by zamiast je odbudowywać, przekazać pieniądze na prywatne szkoły, co doprowadza do utraty pracy przez 4,7 tysiąca nauczycieli. Ze starszych jest oczywiście Adam Smith, który zasady gospodarki rynkowej zebrał do jednej zrozumiałej kupy, ale raczej na pewno bliżsi Korwinowi są myśliciele szkoły austriackiej, czyli hard liberalism, i może pomińmy jej piętnastowieczne początki, bo chodzi raczej o Ludwiga von Misesa z XX wieku. Przy czym, o ile Mises zakłada jakąś moralność jednostki, w ogóle jakąś moralność, o tyle Korwin nie sądzi, dlatego bliżej mu do Hansa-Hermann Hoppego, który uważał, że ludzie w demokracji zachowują się jak idioci, jeśli dać im wybór, więc lepiej ich gospodarczo trzymać za mordę, na przykład na dworze jakiegoś szanowanego rodu królewskiego. Przy czym Hoppe pisał, że gardzi empirią i woli swój zdrowy rozsądek, co już brzmi bardzo znajomo. Ale raczej na pewno poglądy Korwina nie zostały ukształtowane świadomie przez szkołę austriacką, co wiem, bo gdy przez kilka tygodni ją studiowałem, będąc pewnym, że to dobre źródło,

to obryty poszedłem do Korwina, do tego domu po lekarzach, by mu zaimponować.

A w ogóle to byłem wtedy w tym domu chyba pierwszy raz, więc może trochę o nim napomknę, że stoi wśród drzew, olbrzymi, przy jednej z bocznych ulic w Otwocku pod Warszawą. Powitała mnie wtedy żona Dominika i foksterier Odi, ten, który nie doczeka się raczej potomstwa, potem korytarzem do salonu, gdzie pełno szabli na ścianach, katany, noże, finki, no różne techniki mordy, a jeszcze na ścianie krzesło nogami do tej ściany, ale nawet Korwin nie wie, jaka była idea tej instalacji. Dalej portret Korwina w koronie i siedem czy osiem podobnych, którym próbowałem zrobić zdjęcia, ale co chwila Odi gwałcił mnie w nogę.

– Co on tak do pana, bo innych gości nie rusza. – Korwin nie witał mnie w progu, ale w salonie, bo kulał od tej drabiny i odganiał psa. – Ma pan sukę?

– Mam.

– No to widzi pan.

– A dlaczego tam wisi papież? – spytałem, pokazując na przejście do kuchni.

– Gdzie! – Korwin się podrywa, kulawy, aż z bólu syczy. – Przecież to ja!

– Ale z tej perspektywy to jak papież.

Dominika: – Rzeczywiście.

Korwin: – No rzeczywiście, a nawet mojego ojca przypomina.

Jest jeszcze rzeźba Korwina, popiersie Korwina, zdjęcia, portrety Korwina w koronie, trudno policzyć, w końcu diagnozuję:

– Nie wiem, czy pan się ze mną zgodzi, nie jestem psychologiem, ale zachodzi tu chyba ostra megalomania.

SPIS TREŚCI

ZAMIĄST WSTĘPU, CZYLI „PRAWIE MARTWA DZIAŁACZKA”	9
CO SIĘ STAŁO Z MOIM BRATEM	II
NAJPIERW KOBIETY, POTEM DARWIN	73
CZERWONA PIGUŁKA	129
ŹRÓDŁO, CZYLI SZTUKA EGOIZMU	173
NAGŁA POTRZEBA PRZYWRÓCENIA AUTORYTETU	237
ZAMIĄST ZAKOŃCZENIA, CZYLI PRAWIE MARTWY KAMIEŃ	379
ŹRÓDŁA I INSPIRACJE	387